Należytość pocztowa opłacona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 316. — ROK XLII.
PONIEDZIAŁEK
18 LISTOPADA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą.
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja nie zwraca rękopisów nie zamówionych, nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Równowaga i oszczędności w nowym budżecie.

Wyjaśnienia Polskiej Agencji Telegr.

Warszawa, 17. 11. (PAT.) Jak już donosiliśmy uchwalony na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów nowy preliminarz budżetowy na rok 1936-37 jest całkowicie zrównoważony. Równowaga ta zabezpieczona została przy pomocy dwóch metod.

BUDŻET UREALNIONY.

1) W porównaniu z budżetem na rok 1935-36 urealnione zostały wszystkie pozycje budżetu zarówno w dochodach jak i w rozchodach. **Urealnienie to wyraziło się między innemi w zmniejszeniu o około 180 miljonów ogólnej kwoty dochodów, preliminowanych w budżecie tegorocznym, oraz w podwyższeniu wydatków w tych wszystkich działach budżetu,** w których ze względu na konieczność wypełnienia przez państwo jego zadań i zobowiązań wydatki preliminowane były dotychczas za nisko. **W ten sposób urealniono m. in. wydatki na emerytury i na obsługę długów,** przewidując w szczególności odpowiednie kwoty na obsługę 3-procentowej premjowej pożyczki inwestycynej.

OSZCZĘDNOŚCI NIE TKNEŁY WOJSKA A NIEZNACZNIE OŚWIATĘ.

2) Celem zabezpieczenia rzeczywistej równowagi budżetowej. dokonano w nowym budżecie szeregu skreśleń i oszczędności przedewszystkiem w wydatkach rzeczowych, oraz w tych wszystkich pozycjach, których zmniejszenie było możliwe bez szkody dla podstawowych funkcyj administracji państwowej, a następnie wprowadzono do budżetu oszczędności i nowe dochody, które uzyskano na podstawie uchwalonych już przez Radę Ministrów dekretów.

Dokonane oszczędności są duże. Nie dotknęły one jednak zupełnie budżetu Min. Spr. Wojsk. i tylko nieznacznie dotknęły budżet Mni. WR. i OP., który zmniejszono o zaledwie około jeden procent **Redukcja ta nie pociągnie za sobą ani zmniejszenia liczby szkół, ani też liczby nauczycieli i liczby dzieci, kształcących się w szkołach państwowych.**

Porównanie z budżetem r. 1935/36.

Preliminarz budżetowy na rok 1936-37 zamyka się po stronie dochodów ogólną kwotą zł. 2.237.171 tys. zł. i po stronie wydatków kwotą zł. 2.237.121 tys. zł., daje więc pewną niewielką nadwyżkę dochodów nad wydatkami. Zarówno dochody jak i wydatki w nowym budżecie większe są od dochodów i wydatków budżetu tegorocznego. — Są to jednak zwiększenia pozorne, spowodowane tem, że — w odróżnieniu od dotychczasowych budżetów — nowy preliminarz obejmuje nietylko dochody i wydatki brutto administracji, lecz również wpływy i rozchody funduszów **z wyjątkiem funduszu kwaterunkowego wojskowego i funduszu pracy, które nadal wejdą do budżetu saldami netto.**

Jeśli od wyżej wymienionych cyfr odejmie się sumę brutto rozchodów i wpływów funduszów, **wówczas w porównaniu z budżetem na rok 1935-36 sumy wydatków i dochodów na rok 1936-37 wyniosą około 2.145.000 tys. zł.**

Suma ta w wydatkach jest mniejsza w porównaniu budżetem tegorocznym o przeszło 23 miljonów z tem jednak, że obcięcia w poszczególnych pozycjach są znacznie poważniejsze, a różnicę zmniejsza fakt urealnienia wydatków.

Ogólny bowiem budżet dotychczasowych wydatków zmniejszony został wskutek dokonanych oszczędności i skreśleń o około 46 miljonów zł. Ponieważ jednak jednocześnie urealniono wydatki na emerytury i obsługę długów, zwiększając wydatki w obu tych działach o 23 miljony zł., różnica globalnej kwoty wydatków w nowym budżecie, w porównaniu z budżetem wykonywanym obecnie, wyraża się zmniejszeniem wydatków o wymienioną powyżej kwotę 23 miljonów złotych.

PONAD 300 MILJONÓW NOWYCH DOCHODÓW.

Jeśli chodzi o budżet dochodów, to został on najpierw zmniejszony o około 180 milj. zł. w pozycjach dotychczasowych wpływów niedostatecznie ściśle obliczonych i przy uwzględnieniu zmian w gospodarstwie społecznem, a jednocześnie zwiększony został o sumę powyżej 300 milj. zł., wprowadzona do budżetu tytułem nadzwyczajnego podatku od wynagrodzeń, podwyższenia podatku dochodowego oraz wpłat do skarbu państwa przedsiębiorstw „Polskie Koleje Państwowe" i „Polska Poczta, Telegraf i Telefon".

Wpływy z tytułu wpłat tych przedsiębiorstw uzyskane zostaną przez przerzucenie ich inwestycyj, pokrywanych dotychczas z normalnych wpływów eksploatacyjnych, na operacje kredytowe, jako bardziej właściwe dla tego rodzaju wydatków z punktu widzenia racjonalnej polityki budżetowej.

Te wszystkie zmiany pozwoliły na ustalenie przez rząd budżetu całkowicie zrównoważonego. W najbliższym czasie Rada Ministrów rozpatrzy przygotowywany projekt ustawy skarbowej na rok budżetowy 1936/37, poczem projekt ten wraz z uchwalonym preliminarzem wniesiony zostanie do izb ustawodawczych.

—ooo—

Zwycięzyli zwolennicy szybkiego marszu w Abisynji

Asmara 17. 11. (PAT) Mianowanie marszałka Badoglio na miejsce gen. de Bono nie było niespodzianką dla głównej kwatery włoskiej, gdyż od czasu inspekcji marsz. Badoglio. pogłoski na ten temat krążyły nieustannie, pomimo wszelkich zaprzeczeń. Sądzą tu, że przeważyła opinja, iż wojska pierwszej linji mogą obejść się żywnością i zasobami miejscowemi w pierwszej fazie okupacji i że **przeto powolne tempo marszu obliczone na budowę dróg jest nieuzasadnione.** Stronnicy przyspieszenia pochodu naprzód wskazują, że oddziały czołowe składają się z tubylców, dla których nie potrzeba nic prócz herbaty, cukru, a także miejscowej kukurydzy.

Pomimo, że opinja stronników przyspieszenia marszu zwyciężyła, nie należy sądzić, aby natychmiast rozwinęły się operacje na wielką skalę.

Marsz. Badoglio udaje się do Afryki.

Neapol, 17. 11. (PAT). Dnia 16 bm. odpłynął stąd do Massaua transportowiec ze sprzętem wojennym i żywnością. Dziś odpływają 2 statki ze sprzętem lotniczym. 100 samolotów bombardujących i furaż. W poniedziałek marszałek Badoglio, nowy wysoki komisarz Afryki wschod. w towarzystwie kilku generałów uda się na parowcu „Sennio" do Massaua. Na tymże parowcu znajdować się będzie grupa dziennikarzy włoskich i 200 robotników.

—ooo—

Wywieszeniem sztandarów przyjmą sankcie.

Rzym, 17. 11. (PAT). Agencja Stefani donosi: Na posiedzeniu Wielkiej Rady Faszyst. Mussolini przedstawił obszerne sprawozdanie o położeniu Włoch w przededniu sankcyj. Po dyskusji nad tem sprawozdaniem uchwalono rezolucję następującą: Wielka Rada Faszystowska, zgromadzona w przededniu zastosowania t. zw. sankcyj przeciw Włochom oświadcza, iż data 16 listopada 1935 r. jest datą hańby i niesprawiedliwości w dziejach świata, potępia sankcje dotąd nigdy nie stosowane, jako próbę zdławienia życia gospodarczego narodu włoskiego i czczą próbę poniżenia go, aby mu przeszkodzić w realizacji jego ideałów i potrzeb życiowych.

Wielka Rada **powołuje naród do przeciwstawienia się sankcjom najbardziej bezwzględnie,. mobilizując z pomocą organów rezimu, całą energję moralną i zasoby materjalne narodu i wzywa do wywieszenia sztandarów na 24 godziny w dniu 18 listopada.** Rada nakazuje wyryć na ratusazch w całych Włoszech napisy, które stanowić będą na wieki wspomnienie o niesprawiedliwości wyrządzonej Włochom, którym tyle zawdzięcza cywilizacja całego świata.

Nota rządu czechosłowackiega do rządu polskiego.

Warszawa, 17. 11. Czechosłowackie Biuro Prasowe **doniosło, że rząd czechosłowacki złożył posłowi polskiemu w Pradze notę do rządu polskiego w sprawie położenia na Śląsku Cieszyńskim. Rząd czechosłowacki proponuje rozpatrzenie całokształtu stosunków między Polską o Czechosłowacją w drodze bezpośredniej lub za pośrednictwem Ligi Narodów.**

KTO BĘDZIE WOJEWODĄ WILEŃSKIM.

Według pogłosek, obiegających w sferach politycznych Warszawy, wojewodą wileńskim ma być mianowany pułk. Bociański, b. dowódca szkoły podchorążych w Ostrowiu Mazow.

Hoover krytykuje Roosevelta.

Nowy Jork. (PAT). Były prezydent Hoover wygłosił tu przemówienie, w którem ostro krytykował politykę finansową i walutową Roosevelta, oskarżając go, iż „igra losami narodu". **Jaką sądzą, Hoover ubiegać się będzie o stanowisko prezydenta na nową kadencję. W programie swym Hoover wysuwa przywrócenie parytetu złota dla dolara.**

—ooOoo—

Krótkie wiadomości.

— Minister komunikacji p. Butkiewicz przyjął przedstawicieli kolejowych 14 organizacyj i związków zawodowych, którzy zgłosili życzenia, mające na celu polepszenie położenia materjalnego pracowników kolejowych. P. minister zawiadomił delegatów o zarządzeniach, mających na celu złagodzenie obciążenia wynagrodzeń. M. in. **wydany został zakaz dokonywania jakichkolwiek potrąceń i składek z uposażeń bez zezwolenia Ministerstwa Komun.**

— W odkrywce węglowej w Zagórzu koło Dąbrowy został zasypany robotnik **Broda. Wydobyty z szybu Broda zmarł wskutek odniesionych ran.**

— Dziś rozpoczyna się przed sądem w Aix-en-Provence proces członków organizacji „Ustaszi", oskarżonych o zamach na króla Aleksandra i min. Barthou w Marsylji.

— **Policja rzymska wykryła organizację, która zajmowała się kontrabandą walut.** Aresztowano czterech bankierów, których skazano na 5 lat zesłania i grzywnę. Dwa banki zostały zamknięte.

— W Bytomiu w kopalni Karsten-Zentrum po stronie niemieckiej zasypanych zostało 4 górników. **Dwu wydobyto po 5 godzinach, po dalszych kilku godzinach wydobyto trzeciego. Jędrycę z Bytomia. Zmarł on w szpitalu.** Prace nad wydobyciem czwartego trwają.

Cracovia opuszcza ligę.

W ub. niedzielę w rozgrywkach o mistrzostwo ligi padło z napięciem oczekiwane rozstrzygnięcie. W meczu w Wielkich Hajdukach **Cracovia uzyskała w spotkaniu z Ruchem wynik 1:1.** Ponieważ równocześnie **Garbarnia wygrała mecz z Legją, skutkiem tego drużyną, która opuści ligę. wraz z Polonją, jest Cracovia.** Mistrzostwo Polski przypadło w udziale Ruchowi, a to przedewszystkiem **dzięki przegraniu przez Pogoń spotkania z Wartą w Poznaniu, w stosunku 5:3.**

WISŁA — Ł. K. S. 4:2 (0:1).

Z małemi przerwami mecz toczył się pod znakiem przewagi Wisły, nad ostro grającymi i rozpaczliwie broniącymi się łodzianami, którym jedno z nielicznych zagrań, udaje się, dzięki nieporozumieniu obrony miejscowych, zamienić na bramkę. Strzelił ją w 10 minucie Mueller.

Wisła wyrównuje dopiero po przerwie przez Habowskiego, a następnie podwyższa wynik do 3:1 przez Sołtysika i Habowskiego. Łodzianie za dwie bramki rewanżują się jedną przez Gątkiewicza. Wreszcie Artur ustala wynik dnia 4:2. Sędzia p. Gerblich.

GARBARNIA — LEGJA 8:0 (3:0).

Garbarnia miała znacznie mniej kłopotu z Legją (poza pierwszym kwadransem) niż Wisła z Ł. K. S. Mecz zakończył się wynikiem rekordowym, na jaki Legja nie zasłużyła. — Obfitym łupem bramkowym podzielili się Riesner (4). Woźniak, Skóra, Pazurek i Joksz po jednej. Sędzia p. Drożdż. Widzów 3 tysiące. Mecz odbył się bezpośrednio po spotkaniu Wisła—Ł. K. S. również na boisku Wisły.

INNE WYNIKI LIGOWE.

Cracovia—Ruch 1:1. Warta—Pogoń 5:3, Śląsk—Polonia 3:1

Wicepremjer na zebraniu Zw. Izb. Przem. Handl.

Warszawa, 17. 11. W dniu 16 bm. odbyło się zebranie plenarne Związku Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. Na zaproszenie prezydjum Związku Izb w popołudniowem posiedzeniu, odbytem w lokalu Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej wzięli udział pp. wicepremjer Kwiatkowski oraz minister przemysłu i handlu gen. Górecki, którzy przybyli w towarzystwie wyższych urzędników obu ministerstw. Prezes Związku Izb Przemysłowo-Handlowych Cz. Karner **wygłosił** dłuższe przemówienie, w którem **sformułował w związku z planem rządu szereg dezyderatów, dotyczących zarówno wewnętrznych problemów ekonomicznych, jak i stosunków gospodarczych Polski z zagranicą.**

Po przemówienie p. Klarnera zabrał głos wicepremjer Kwiatkowski i ze szczególną **mocą podkreślł konieczność wytworzenia w kraju wspólnej myśli gospodarczej,** gdyż żaden problem gospodarczy nie może liczyć na swą pełną realizację, jeżeli nie wytworzy się atmosfera wzajemnego zaufania i współpracy rządu i społeczeństwa.

Co słychać w Krakowie.

LISTOPAD.

Poniedziałek 18: Romana męcz., Odona op., Maksyma biskupa.
Wschód słońca 6.59, zachód 15.52.
Długość dnia 8 godzin i 53 min.

Wtorek 19: Elżbiety wd., Kryspina bisk., Seweryna i Felicjana mm.
Wschód słońca 7.01. zachód 15.51.
Długość dnia 8 godzin i 50 min.

———ooOoo———

ŚWIĘTO PATRONA MŁODZIEŻY. Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży obchodziły w ub. niedzielę swe doroczne święto. Z polecenia Ks. Metropolity we wszystkich kościołach krakowskich odprawione zostały uroczyste nabożeństwa ku czci św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży, w których uczestniczyli tłum nie członkowie katolickich stowarzyszeń młodzieży. W bursie ks. Kuznowicza mieszkańcy jej urządzili uroczystą akademję, na którą zło żyły się okolicznościowe przemówienia oraz produkcje orkiestry. Akademję zakończyła sztuka „Granitowy Królewicz", odegrana, przez członków teatru amatorskiego Zw. młodzieży rękodzielniczej.

KU CZCI ŚP. JANA ROZWADOWSKIEGO, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, światowej sławy językoznawcy, odbyło się w niedzielę na Uniwersytecie uroczyste zebranie Tow. Miłośników Języka Polskiego, przy licznym udziale reprezentantów świata nauki. Charakterystykę śp. prof. Rozwadowskiego jako człowieka i uczonego przedstawił prof. K. Nitsch. Następnie prof. Lehr-Spławiński mówił na temat wyników pracy naukowej śp. Zmarłego, zwłaszcza w dziedzinie języka polskiego. Działalność śp. prof. Rozwadowskiego w Tow. Miłośników Języka Polskiego przedstawił prof. H. Oesterreicher.

ODEZWA W SRRAWIE POMOCY ZIMOWEJ. Prez. dr. Kaplicki wydał do mieszkańców miasta odezwę, w której wzywa do poparcia akcji Komitetu pomocy zimowej dla bezrobotnych przez dobrowolne opodatkowywanie się na okres miesięcy zimowych. Datki na ten cel przyjmuje Główna Kasa Miejska — (okienko Nr. 15) i Komunalna Kasa Oszczędności m. Krakowa, konto „Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej dla dla rodzin pozbawionych pracy w Krakowie" K. K. O. Nr. 410.000.

OKRADZIONA WYTWÓRNIA KOSMETYKÓW. W sobotę między godziną 16 a 18 nieznani sprawcy przez wyważenie drzwi dostali się do wytwórni kosmetyków Emanuela Bluma, przy ul. Na Gródku 2. skąd skradli maszynkę do rachowania, gotówkę 188.90 zł. i różne artykuły kosmetyczne, ogólnej wartości 1.200 zł.

AWANTURNICZY JUNACY. W sobotę o godzinie 23.30 podczas zabawy junaków na Kopcu Krakusa powstała bójka między przygodnymi gośćmi a junakami. W czasie awantury został pobity Tadeusz Mazurek, lat 28 robotnik, zamieszkały przy ul. Gromadzkiej 29. Mazurek uderzony został tępem narzędziem przez jednego z junaków w głowę tak silnie, że musiano go odwieźć na Pogotowie Ratunkowe.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

WALNE ZEBRANIE KRAK. TOW. PRZECIWGRUŹLICZEGO odbędzie się w niedzielę 24 bm. o godz. 12-ej w południe w sali konferencyjnej Ratusza krakowskiego. Oprócz złożenia sprawozdań na zebraniu nastąpi wybór nowego Zarządu.

ZEBRANIE CZŁONKÓW CHRZEŚC. FRONTU GOSPODARCZEGO odbędzie się we wtorek 19 bm. o godz. 19.30 w sali własnej przy ul. Gołębiej 6, II p. Na porządku referat inż. Zdz. Szpora pt. „Quo vadis. Polonia?". Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

POSIEDZENIE TOW. LEKARSKIEGO odbędzie się w środę 20 bm. o godz. 20 w sali przy ul. Radziwiłłowskiej 4. Na porządku obrad zmiana regulaminu Tow. Lekarskiego, oraz dwa odczyty: dr. Wolański: „Z kazuistyki wad rozwojowych nerki"; dr. Jasieński: „O znieczulaniu w chirurgji". Druga część zebrania z odczytami rozpocznie się o godzinie 20.10.

Rada Naczelna Związku Polaków

rozpoczęła w Krakowie dwudniowe obrady.

W niedzielę 17 bm. rozpoczęły się w Krakowie dwudniowe obrady Rady Naczelnej **„Światowego Związku Polaków z Zagranicy"** poprzedzone Mszą św. przed Wielkim Ołtarzem w katedrze na Wawelu o godzinie 9-tej rano; odprawił ją **Ks. Dr. Stan. Domasik,** kanonik katedralny.

Przy licznym udziale członków Rady Naczelnej z kraju i zagranicy obrady potoczyły się w głównej sali Izby Przemysłowo-Handlowej pod przewodnictwem p. ministra spraw wewnętrznych i zarazem prezesa „Związku" **p. Władysława Raczkiewicza** od godziny 10.30 i objęły w pierwszym dniu: zagajenie obrad, sprawozdanie z działalności za okres 15-to miesięczny **p. dyr. S. Lenartowicza,** jakoteż osobne sprawozdanie **dyr. W. Ambrosiewicza** z działalności komitetu wychowania narodowego młodzieży polskiej zagranicą.

Okres 15-miesięcznej pracy od czasu powstania „Światowego Związku Polaków z Zagranicy" mimo bardzo znacznych i różnorodnych trudności **przyniósł pod wielu względami dodatnie wyniki, zwłaszcza na odcinku młodzieży.** Zlot młodzieży polskiej z zagranicy, obozy i wycieczki, kursy fachowe, opieka nad studjującymi, bibljoteki **(przeszło 70 tys. książek)** organizacje chórów i teatrów na obczyźnie, szkolnictwo polskie zagranicą itd., oto — działy pracy, które „Związek" starał się planowo zorganizować doprowadzając do uzgodnień pod względem metody i celów.

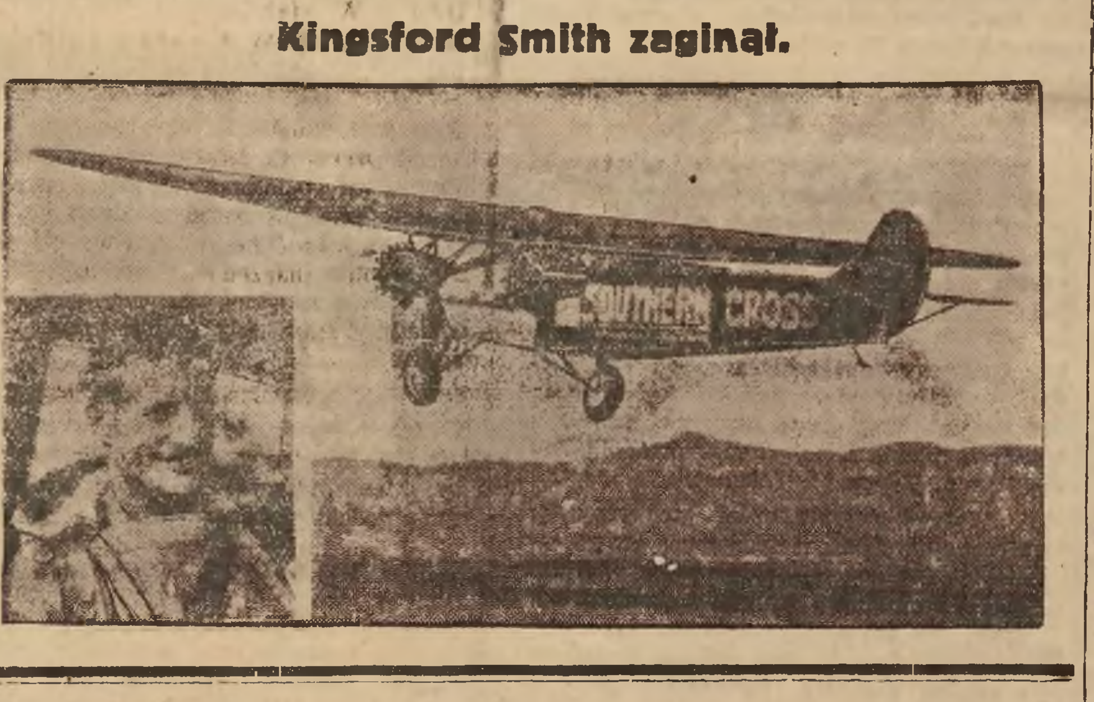
Na wniosek przedstawiciela komisji rewizyjnej, który stwierdził prawidłowość ksiąg „Związku". **Rada Naczelna jednomyślnie przyjęła odnośne sprawozdanie,** poczem o godzinie 13 nastąpiła przerwa obiadowa. W godzinach popołudniowych Rada Naczelna udała się na Sowiniec.

Prócz p. ministra **Raczkiewicza,** jako przewodniczącego, biorą udział w obradach wiceprezesi pp.: **Dr. Hełczyński, mjr. Fularski, Szwedowski, dyr. S. Lenartowicz, dr. W. Ambroziewicz,** z ramienia ministerstwa WR i OP. p. **Kawałkowski i Maciszewski,** z Urzędu Wychow. Fizyczn. ppłk. **Wójcicki,** z Polskiego Związku Zachodniego p. **Kudlicki,** Ligi Morskiej i Kolonjalnej p. **Czermiński,** Tow. Opieki nad Polakami p. **Marja Biskupska,** jakoteż liczni delegaci środowisk zagranicznych. W imieniu **Ks. Metropolity Krakowskiego** przybył **ks. prałat Skoczyński,** województwo reprezentował p. **wicewoj. Małaszyński,** Uniwersytet Jagielloński pp.: **prof. Dyboski i Goetel,** prezydjum magistratu m. Krakowa wiceprez. **Radzyński.** Telegramy usprawiedliwiające nieobecność nadesłali przedstawiciele Związku we Francji i Litwie. Na wniosek **p. min. Raczkiewicza** telegram hołdowniczy wysłano na ręce P. Prezydenta R. P.

Popołudniowe obrady Rady Naczelnej Światowego Zw. Polaków Zagranicą rozpoczęły się od referatu wiceprezesa Związku p. **Szwedowskiego** na temat organizacji pomocy dla Polonii zagranicą. Następnie Rada Naczelna przyznała **cztery nagrody po 200 dolarów** osobom i związkom, które zasłużyły się w różnych dziedzinach pracy kulturalnej. Nagrodę literacką otrzymał Mieczysław **Heiman,** historyk z Chicago, nagrodę muzyczną **p. Al. Karczyński** również z Chicago. Nagroda z zakresu plastyki przypadła **Stan. Szukalskiemu,** wreszcie nagrodę za działalność na polu szerzenia kultury teatralnej wśród Polonii amerykańskiej przyznano Zw. Polskich Kółek Literacko-Dramatycznych w Chicago, jednoczącemu 50 stowarzyszeń literacko-dramatycznych.

Po przyznaniu nagród wysłuchano referatu **p. J. Grabowskiego** w sprawie akcji propagandowej i wydawniczej wśród Polonii, a następnie referatu **dyr. T. Kawalca,** na temat akcji wśród młodzieży polskiej zagranicą. W poniedziałek dalszy ciąg obrad.

Kingsford Smith zaginał.



Zebranie udziałowców i wierzycieli Banku Wolnego.

W lokalu cechowym rzemieślników krakowskich „na Kotłowem", odbyło się w ub. niedzielę zebranie udziałowców i wierzycieli zbankrutowanej spółdzielni **„Banku Spółdzielczego dla Rzemiosła, Przemysłu, Handlu i Rolnictwa",** czyli t. zw. **„Banku Wolnego".**

Bank ten znajduje się — jak wiadomo — od trzech lat w konkursie, zapowiadającym się na dalszych jeszcze 10—12 lat. Ponieważ wierzyciele, z tytułu swych wkładów oszczędności, nie otrzymali dotąd ani grosza, koszta zaś postępowania konkursowego z każdym rokiem rosną — zaniepokojenie wśród udziałowców jest znaczne. Niepokoi ich zwłaszcza kwestja czy i jak wysokie będą dalsze dopłaty do udziałów. Sytuację obecną banku przedstawili na zebraniu pp. **Jędrzejowski,** b. prezes Zjednoczenia Mieszczańskiego oraz adw. **Kuśnierz,** który szereg lat prowadził akcję z ramienia udziałowców, by uchronić bank od ujemnych następstw konkursu. Zebrani, w **liczbie około 200 osób,** wysłuchali referatów z zainteresowaniem. Ustalono w szczególności, że **za straty banku odpowiada przedewszystkiem p. Jan Wolny,** b. prezes rady nadzorczej i że winien on w chwili obecnej wpłacić na pokrycie tych strat **około 300.000 złotych.** Kwestję ewent. odpowiedzialności karnej p. Wolnego ustali dochodzenie Prokuratury, które już zostało wdrożone. Jeżeliby wpłata tej sumy nastąpiła, drobni wierzyciele, z tytułu wkładek oszczędności mogliby większość swych kapitałów odzyskać. Celem dalszej akcji w tym kierunku, zebrani wybrali komisję z 20-u osób z pp. drem Kuśnierzem, Jędrzejowskim i in. oraz uchwalili wniosek, domagający się zmiany na stanowisku zarządcy masy konkursowej i zarządu banku.

———ooOoo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: Teatr nieczynny.
Wtorek: „Iwan Groźny".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: „Chciałbym a boję się".
WANDA: „Sen nocy letniej"
APOLLO: „Wyprawy krzyżowe".
SZTUKA: „Epizod".
UCIECHA: „Ilonka". (Fr. Gaal).
STELLA: I. „Przebudzenie". II. „Malibu".
ADRIA: „Walczę o życie".
PROMIEŃ: „Niedokończona symfonja".
BAGATELA: „Stworzona do całowania" (Jean Harlow) oraz rewja: „Dla ciebie Krakowie"

Uroczystości polsko-amerykańskie w Krakowie.

W sobotę wieczorem na udekorowanem podjum w budynku dawnego odwachu wojskowego, przy wieży ratuszowej, ustawiono urny **z ziemią** ze Stanów Ameryki Północnej, przeznaczoną na kopiec na Sowińcu. Przy urnach stanęła warta honorowa. W niedzielę w południe do Krakowa przybył ambasador Stanów Zjednoczonych **p. Cudahy,** w otoczeniu świty, złożonej z kilkunastu osób. Po powitaniu na dworcu przez przedstawicieli władz z wicewoj. **dr. Małaszyńskim** na czele, Amerykanie, eskortowani przez szwadron honorowy 8 pułku ułanów, udali się przed odwach. Tam zgromadzili się uprzednio członkowie szeregu stowarzyszeń i organizacyj oraz liczna publiczność, która zgotowała ambasadorowi Cudahy gorącą owację. Następnie odbyło się uroczyste podniesienie sztandarów polskiego i amerykańskiego na maszt. przy dźwiękach hymnów obu narodów.

Z pod odwachu Amerykanie udali się na Sowiniec. Tam po przemówieniach. wygłoszonych przez wiceprez. **dr. Radzyńskiego.** ministra **Raczkiewicza,** reprezentanta Polonji amerykańskiej, p. **Piskorskiego.** oraz ambasadora **Cudahy,** nastąpiło wysypanie ziemi z urn na kopiec. W uroczystości tej uczestniczyli również członkowie Rady naczelnej Światowego Związku Polaków, którzy przybyli na Sowiniec **z min. Raczkiewiczem.**

W związku z uroczystościami polsko-amerykańskiemi miasto przybrane zostało flagami o barwach państwowych i miejskich, wieczorem zaś zabytkowe gmachy oświetlono reflektorami.

———ooOoo———

Kino.

Z kin krakowskich.

KINO „ADRJA" — „Walczę o życie". Bohaterem filmu jest młody człowiek, który dzięki silnej woli, mimo ciężkich warunków, zostaje odwokatem. Marzy o wielkiej karjerze w swoim zawodzie, na przeszkodzie jednak staje mu jego... pochodzenie; pochodzi bowiem z ludu. Usunięty niesprawiedliwie z adwokatury dochodzi do przekonania, że tylko pieniądz decyduje o stanowisku w społeczeństwie. Rzuca się przeto w wir interesów i zdobywa wielki majątek. Mniemanego szczęścia jednak nie osiąga. i wraca do „swoich". Akcja rozgrywa się w Meksyku i Kalifornii.

Sport

KANDYDACI EGZOTYCZNEJ PODRÓŻY KAJAKOWEJ.

Zapalony turysta kajakowiec angielski, Colin Sullivan, za pośrednictwem prasy zagranicznej opublikował wiadomość, w której poszukiwał towarzysza do odbycia podróży kajakiem na trasie **Anglja — Australja.**

Wiadomość powyższą podało Polskie Radjo, a wynik publikacji radjowej był nieoczekiwany: Polskie Radjo otrzymuje od paru dni szereg zapytań i nawet zgłoszeń z różnych stron Polski ze strony młodych ludzi, gotowych wyruszyć w podróż.

60 PROC. ZNIŻEK KOLEJOWYCH W NIEMCZECH.

Wszyscy zagraniczni uczestnicy i widzowie zimowych Igrzysk Olimpijskich otrzymają 60% **zniżkę na wszystkie linje i klasy pociągów niemieckich, osobowych i pośpiesznych — pod warunkiem, że zatrzymają się w granicach Rzeszy conajmniej 7 dni.**

SĘDZIA PIŁKARSKI STRZELAŁ DO PUBLICZNOŚCI.

W Timiszoara w Rumunji na meczu piłki nożnej, widzowie niezadowoleni z decyzji sędziego, rzucili się nań w chwili, kiedy schodził z boiska.

Widząc niebezpieczeństwo. sędzia wyciągnął z kieszeni rewolwer i oddał kilka strzałów do publiczności. Sprawa wywołała konsternację w miejscowych kołach sportowych.

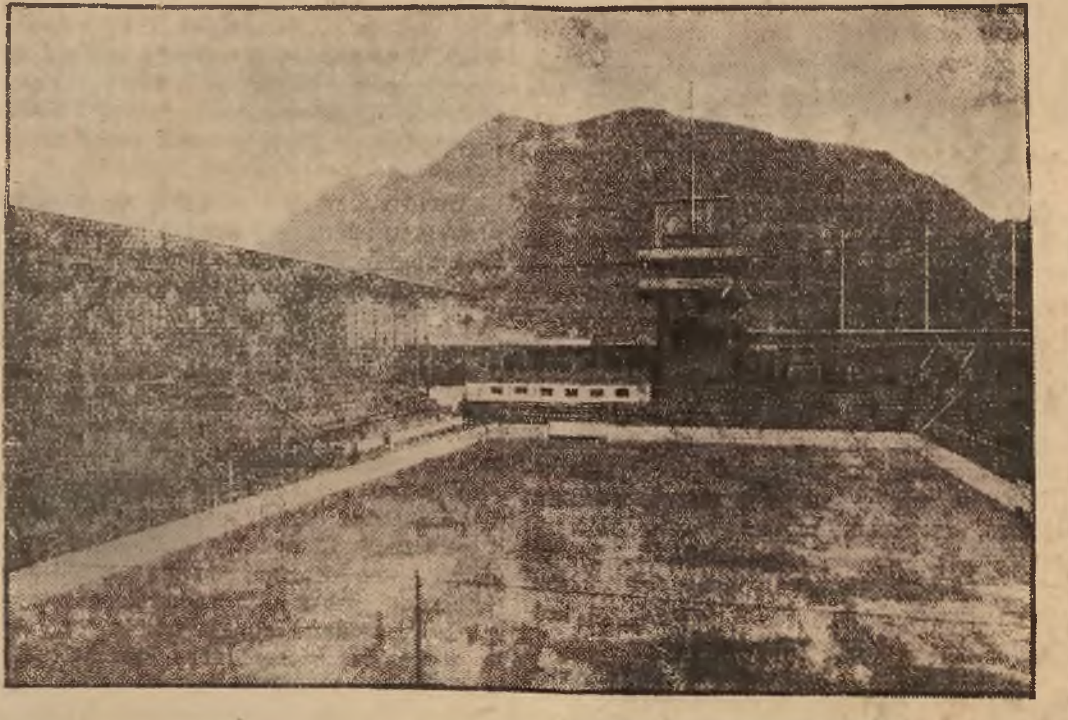
—ooo—

Potężna organizacja związków robotniczych w Belgji

W Liege odbył się 12-ty Kongres **Ligi Narodowej Pracowników Chrześcijańskich.** Chrześcijański **ruch robotniczy obejmuje** na terenie Belgji **kilka pokrewnych organizacyj**. mianowicie: Federację Syndykatów Chrześcijańskich (liczącą ogółem **297.296 członków**), Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy, Narodową Federację Kobiecych Lig Robotniczych (liczącą ogółem **220.325 członkiń**), Chrześcijańską Młodzież Robotniczą (**72.504 członków**) oraz Narodową Ligę Pracowników Chrześcijańskich, której XII Kongres właśnie się odbywał. — W skład Ligi wchodzą **440.294** robotników, **207.011** robotnic (dorosłych), **34.418** młodzieży robotniczej męskiej i **27.474** młodzieży żeńskiej robotniczej (łącznie **709.197** osób). Jak wynika ze sprawozdania, najliczniejszą i najlepiej skonsolidowaną organizacją robotniczą w całej Belgji jest w roku 1935 bezsprzecznie **organizacja robotników chrześcijańskich.**

Jak ze sprawozdania wynika: Centrala Wychowania Robotniczego otworzyła **61 szkół** społecznych regjonalnych i zorganizowała Koła Studjów w **573 miejscowościach.** Nakład ogólny pism przekracza liczbę **230.000 egz.** Prócz właściwych organizacyj finansowych jak **Kasy Oszczędnościowe i banki** posiada Liga **815 kooperatyw,** których obrót w roku ubiegłym równał się **63 miljonom,** jedną wielką kooperatywę piekarnianą, której obrót wyniósł w roku 1934 — **20 miljonów,** Towarzystwo Ubezpieczeń posiadające **10.000 polis** w obiegu, którego ostatni bilans roczny wykazał zainkasowanie premij asekuracyjnych wartości **przeszło miljona franków.**

Otwarcie olimpijskiego lodowiska



w Garmisch-Partenkirchen nastąpiło w ub. niedzielę. Na treningi na tym stadjonie zimowym przybywają już łyżwiarze z całego świata.

Radjo.

POLICJA KOBIECA U NAS I GDZIEINDZIEJ. W wielu krajach oddawna już zatrudniono kobiety w pracy policyjnej. A jednak do tej pory policjantka budzi pewnego rodzaju sensację. Kobieta w mundurze? — Kobieta w służbie policyjnej? — dziwią się różni. Dziwią się, bo nie wiedzą. jak dalece cenna jest współpraca kobiet właśnie — w policji. Dnia 18 bm. o godzinie 17 p. Siemieńska mówić będzie o pracy policjantek, o ich roli i znaczeniu.

CIEŃ MIĘDZY KUMOTRAMI. — Do popularnego działu skeczów Wydział Literacki Polskiego Radja wprowadza nowość: obrazek humoru ludowego. Skecz „Cień między kumotrami“, który nadaje radjostacja warszawska w poniedziałek o godzinie 16.45 jest napisany przez znawcę gwary. góralskiej Ant. Zachemskiego. Wykonania audycji podjęli się autentyczni podhalanie: J. Gałdyn. H. Zachemska oraz autor.

PAMIĘCI STEFANA ŻEROMSKIEGO. Znakomity znawca i badacz Żeromskiego dr. St. Adamczewski w radjowym „wieczorze literackim“ w dniu 18 listopada o godz. 21.00 poświęconym pamięci St. Żeromskiego. wprowadzi słuchaczów w twórczość świetnego pisarza. Wieczór ten jest jedną z szeregu audycyj. poświęconych Żeromskiemu w 10 rocznicę jego śmierci. Twórczość pisarza będzie tu ilustrowana recytacjami znakomitszych fragmentów.

W PODRÓŻY PO OGRODACH ZOOLOGICZNYCH EUROPY. Ciekawem będzie porównanie naszych ogrodów zoologicznych z wielkimi i dawno założonymi „zoologami“ w wielkich stolicach Europy. W swej pogadance radjowej dn. 18 listopada o godzinie 17.50 dyrektor ogrodu zoologicznego w Warszawie dr. J. Żabiński. oprowadzi radjosłuchaczy po ogrodach zoologicznych Europy.

———ooo———

Programy stacyj radiowych.

WTOREK. DNIA 19-go LISTOPADA 1935.

Kraków. (293,5 m). Godz. 6.30 Transmisja z Warszawy; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 8 Transmisja z Warszawy; 11.57: Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej; 12.03 Transmisja z Warszawy; 13.35 Koncert popularny z płyt; 15.15 Transmisja z Warszawy; 16.15 Webera: Kwartet fortepianowy: 16.45 Transmisja z Warszawy: 17.50 Encyklopedja mówiona: 18 Koncert muzyki lekkiej z płyt; 18.30 Szkic literacki; 18.45 Płyty; 19 Pogadanka: 19.10 Program na dzień następny: 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe: 19.40 Transmisja z Warszawy: 22 Fantazje operowe z płyt: 22.30 Transmisja z Warszawy; 22.45 Odczyt: 23 Transmisja z Warszawy.

Lwów. (377.4 m). Godz. 18.30 Skrzynka techniczna: 18.40 Silva rerum: 18.45 Pieśni i preludja; 19 Lwowski feljeton aktualny; 22.49 Serce matki, przekłady poetyckie Kaz. Ruchłowskiego.

Warszawa (1339.3) Godz. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze“: 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.34 Gimnastyka: 6.50 Płyty: 7.20 Dziennik poranny; 7.50 Program na dzień bieżący: 7.55 Parę informacyj: 8 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej z Krakowa; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Audycja dla szkół: 12.40: Koncert; 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego; 13.30 Z rynku pracy: 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim: 15.20 Przegląd giełdowy: 15.30 Mozaika muzyczna; 16 Skrzynka PKO; 16.15 Muzyka z płyt; 16.45 Cała Polska śpiewa: 17 Wielkie i drobne wynalazki: 17.15 Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R.; 17.50 Encyklopedja mówiona: 18 Muzyka zpłyt: 18.30 Szkic literacki: 18.45 Muzyka (płyty); 19 Wiadomości rolnicze; 19.10 Program na dz. następny; 19.20 Koncert reklamowy: 19.35 Wiadomości sportowe: 19.50 Pogadanka aktualna: g. 20: Aktualny monolog: 20.10 Muzyka lekka orkiestry P. R.; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Obrazki z Polski współczesnej; 21 Transmisja z Konserwatorjum Warszawskiego — koncert: 22 Muzyka salonowa z płyt: 22.30 Ostatni laureat nagrody Nobla; 22.45 Odczyt z Wilna; 23 Wiadomości meteorologiczne: 23.05 Muzyka taneczna orkiestry P. R.

Katowice. (395.8 m). Godz. 15.20 Wiadomości giełdowe: 15.25 Życie artystyczne i kulturalne Śląska; 18 Recital fortepianowy: 18.30 Gdy dziecko jest ciekawe — odczyt: 19 Feljeton sportowo-turystyczny; 19.20 Przegląd prasy: 22.45 Odczyt.

AXEL RUDOLF. 29

PRZYGODA NA WSCHODZIE.

Adaptował E. Bałucki.

— To jest szaleństwo, ojcze. Nie jestem złym duchem i nikomu nie przynoszę nieszczęścia. W każdym razie nie robię tego świadomie. Ale jeśli mam dziś umrzeć... — zacięła się na chwilę. — Tak, ojcze, masz rację: świat jest nicością. Obiecaj mi. że nareszcie znajdę spokój, a przyjmę spokojnie wszystko co się stanie.

— Spokój?....

Nagle Kang-Po podniósł głowę, nadsłuchując.

Do głuchego warczenia bębnów domięszał się głęboki, groźny pomruk. Od strony wysokich szczytów górskich zerwał się wicher, zahuczał w przejściach i w korytarzach klasztornych, wdarł się na dziedziniec wewnętrzny. i zakołysał ciężkiemi matami.

— Bogowie przemawiają! — zawołał Uyo-Go podniesionym głosem: — Żądają rozpoczęcia sądu. świątobliwy!

Twarz starca została niewzruszona. Twierdząco skinął głową:

— Tak, Uyo-Go, już czas. Dopilnuj, aby się spełniła wola bogów. — Spojrzał na kobietę i zapytał: — A gdzież jest strój, Uyo-Go? Nasze przepisy wymagają, aby ten, który z woli bogów zostanie strącony z wieży, był ubrany w szerokie, białe szaty. Jak ciało, z którego odleciała dusza w ich ręce.

Uyo-Go przygryzł wargę. W ostatnim momencie starzec zarzucił mu publicznie niedokładną znajomość ceremonjału.

Starszy kapłan w milczeniu zniósł upokorzenie. Rzucił wściekłe spojrzenie młodemu mnichowi, stojącemu w przejściu, który pobiegł spełnić rozkaz z takim pośpiechem, jakby pędziła za nim chmura złych duchów.

Po paru minutach wrócił zdyszany. dźwigając zwój białych żałobnych ubrań.

— Twoje słowa są mądrością, świątobliwy — rzekł Uyo-Go.

Wziął szeroki płaszcz z otworem dla głowy i ramion, włożył go własnoręcznie na kobietę i kilkakrotnie owinął ją w piersiach szeroką przepaską:

— Wszystko powinno się odbyć według przepisów i woli bogów. Wszystko!

Przy ostatnich słowach ledwo powstrzymał zwycięski uśmiech, który mu się cisnął na usta.

Ale Kang-Po nie spostrzegł tego. Wstał powoli i zbliżył się do Gronieckiej, która nie odrywała wzroku od jego wnikliwych. pogodnych oczu, jakby chciała zaczerpnąć w nich sił.

— Spokój? — usłyszała tuż przy sobie dobrotliwy, starczy głos: — Tego nie mogę ci przyrzec, obca kobieto. Tylko bogowie wiedzą, kiedy i gdzie go znajdziemy. Może obdarzą cię łaską i ześlą go dziś — może nigdy. Teraz przemawia Ktoś, nieskończenie wyższy ode mnie.

Nie towarzyszył jej. Według prawa ten obowiązek musiał spełnić starszy kapłan. a przełożony klasztoru mógł się ukazać na dziedzińcu dopiero po wyroku.

Wszystko zamarło. Tylko zawodzenie wzmagającego się wiatru mąciło niesamowitą, naprężoną ciszę.

Poprzedzana przez Uyo-Go, szła Groniecka między dwoma rosłymi mnichami.

Nie zataczała się. nie straciła panowania nad sobą. Żyła bez celu. nie szkoda umrzeć. Siedziała całemi dniami w celi klasztornej, o niczem nie myśląc. niczego nie spodziewając się i obserwowała przez okno milczący majestat gór — teraz zaśnie wiecznym snem. Czy wiele się zmieni w istocie?

Śmierć dawno przestała być straszną. Przecież wiedziała. na co się naraża, gdy opuściła „Ekspres Błękitny“ i przyłączyła się do bandytów.

Straszliwie zmęczona. stępiała i zniechęcona do życia czuła w sercu jedno przemożne pragnienie — pragnienie spokoju.

Długie, strome schody...

Zaskrzypiały żałośnie ciężkie. zardzewiałe drzwi. wionął wiatr i rozwiał włosy Gronieckiej.

Odwróciła się. spojrzała jeszcze raz na olbrzymie góry: na wierzchołkach — jak czapy — osiadły czarne chmury; od nagich. urwistych skał ciągnął potężny wicher, na płaskim, nieogrodzonym szczycie wieży z łoskotem, podobnym do strzałów, trzepotały flagi modlitewne.

Na dole falowało morze głów: mury i dachy budynków klasztornych były usiane ludźmi. którzy krzyczeli dziko gestykulując, zapominając o powadze miejsca i chwili.

Do wrzasków tłumu przyłączył się warkot bębnów, chóralny śpiew mnichów i gniewny pomruk nadciągającej burzy.

Odwróciła głowę. Na jedną chwilę mignęła twarz starszego kapłana, skrzywiona grymasem wściekłości i krótki, porywczy ruch w stronę mnichów.

Z dwóch stron wyciągnęły się ręce. I teraz w ostatnim momencie ogarnął ją paniczny strach.

Nie ulękła się śmierci. lecz długich, brunatnych palców. Jeszcze nie dotknęły. a już czuła. że się wpijają w jej ciało jak ssące. oślizgłe macki polipa.

Zrobiła krok naprzód... i skoczyła.

Przeraźliwy. zbiorowy krzyk rozdarł powietrze.

Uyo-Go nie wierzył własnym oczom. Skoczyła! Naprawdę skoczyła! Sama, na pewną śmierć!

Czekał pewny. że zaraz nastąpi cisza. w której usłyszy głuchy łomot spadającego ciała.

Nic. Krzyk motłochu trwał. potężniał. zamienił się w przeciągłe. fanatyczne wycie. które wisiało w powietrzu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wśród nowych książek.

Ks. Dr. Stanisław Bross: „Miłość, Małżeństwo, Rodzina“. Poznań. Nakładem Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej. 1935 r. Str. 91.

O tych sprawach pisało się i pisze się dość dużo. Z jednej strony mamy do zanotowania ostre ataki „reformatorów“ seksualnych, z drugiej, katolickiej, stanowisko obronne. Często krytyka i literatura katolicka z tego zakresu, broniąc podstawowych praw rodziny chrześcijańskiej, pomijała milczeniem cały szereg zagadnień, które się z tym problemem łączą. Książka Ks. dr. St. Brossa podejmuje je śmiało.

Zdając sobie sprawę z tego kryzysu, jaki przechodzi rodzina chrześcijańska, autor poświęca swoje rozważania miłości, małżeństwu, rodzinie „dla podkreślenia jej znaczenia, siły i piękna“. Najpierw omawia miłość, jako podstawę małżeństwa, następnie wspólność życia małżeńskiego i wreszcie jego konsekwencję — rodzinę.

Uczucie potrzeby kochania — rodzi się z chwilą uświadomienia sobie różnicy płci. Szukanie odpowiedniego towarzysza życia uwarunkowane jest wolnym wyborem, którego Kościół pilnie strzeże (np. przy zawarciu małżeństwa: wolna wola) i na tem polu położył olbrzymie zasługi. Miłość w małżeństwie posiada znaczenie zasadnicze. Żadna miłość ziemska nie posiada jej siły witalnej. Owocem tej miłości jest dziecko. Przynosi rodzicom nietylko szczęście i radość, lecz nakłada na nich obowiązek: stworzenie mu jaknajlepszych warunków życia.

Tu autor omawia problem licznej rodziny, jako konieczny warunek jej pomyślnego rozwoju; wreszcie obowiązek wobec państwa i ludzkości.

Rozpatrując sprawę sztucznego ograniczenia urodzeń, autor traktuje używanie środków zapobiegawczych z punktu widzenia moralnego, wykazując ich sprzeczność z naturą, nadto dodaje odpowiednią ich kwalifikację estetyczną. Podejście od tej strony do tego zagadnienia jest nowością i argumentem niewyzyskanym w walce z środkami antykoncepcyjnymi. Nie bez słuszności zauważa przy tej sposobności autor, że stosowanie tych środków rozpowszechniło się przedewszystkiem — wśród warstw posiadających, wśród luksusu i bogactwa, — a stąd stopniowo przeszło do warstw najniższych. Nie zapomina jednak o trudnościach ekonomicznych, a szczególnie mieszkaniowych, gdy pisze, — że „nieraz utrudniają one (bieda i nędza mieszkaniowa) nieznośnie życie i narażają najuczciwszych ludzi na ciężkie pokusy. Nie należy sądzić ich zbyt surowo, gdy pokusom ulegają. Jest to nieszczęście; nie można go jednakże pochwalać“. Następnie uzasadnia niewzruszalność na tym punkcie stanowisko Kościoła.

Ze słów wyżej przytoczonych wieje miłość i współczucie dla nieszczęścia. Są one tem bardziej znamienne, że katolicy najczęściej umieją się zdobyć tylko na bezapelacyjne potępienie, co więcej przynosi szkody, niż korzyści.

Omawiając wspólność życia małżeńskiego, autor, zgodnie z nauką Kościoła, odrzuca t. zw. małżeństwo koleżeńskie.

Nie wyczerpując całości przedstawionych przez Ks. Dr. Brossa zagadnień i rozwiązań, chcemy podkreślić szczególne wartości jego książki. Polegają one na szczęśliwem skojarzeniu wiecznych postulatów moralności katolickiej z warunkami życia, psychologją i biologją człowieka. Książka jest cenną pozycją w literaturze polskiej na tematy „rodzinne“.

Z. T.

Ks. Fr. Sroka: „Z czynników państwowo-twórczych“. Nowy Targ, 1935, str. 192.

Przez książkę Ks. Sroki przewija się myśl, że podstawą jest szczęśliwe skojarzenie takich różnych czynników, jak: moralność, dobrobyt, oświata i armja. Oczywiście możnaby się spierać z autorem, czy się na tych czterech elementach wyczerpuje całość „państwow - twórczych czynników“. Szereg tych czynników można powiększyć o nowe. Ale przyznać mu trzeba, że rozbiór, któremu je poddaje, jest wnikliwy, a ich przedstawienie praktyczne.

Na szczególne podkreślenie zasługuje ton, którym autor przemawia do czytelnika. Niema w książce suchego moralizatorstwa. Autor przemawia bardzo często słowami wybitnych pisarzy i myślicieli, a, gdy mu przyjdzie wypowiedzieć własny pogląd, robi to zawsze w formie, która przekonuje bezpośredniością i zniewala logiką.

Książka Ks. Sroki nadaje się do rozważań i referatów dla stowarzyszeń.

Daniel Lallement: „Principes catholiques d'action civique“, Paris, 1935, Desclée, de Brouwer et Co., str. 150.

Z inicjatywy stałej komisji kardynałów i biskupów Francji powstało cenne dzieło pod powyższym tytułem. Jest to — jak się mówi we Francji — „katechizm polityczny katolika“. — Książka bardzo wartościowa, choć dostosowana prawie wyłącznie do stosunków francuskich...

Autor, prof. Instytutu (Uniwersytetu) Katolickiego w Paryżu, Ks. D. Lallement, podał w niej w sposób treściwy naukę Kościoła o stosunku katolików do rządu, o uprawnieniu i granicach „prawowitego oporu“ wobec władzy politycznej, o walce politycznych partyj i t. p.

Wiele miejsca zajmują pouczenia autora w sprawach typowo francuskich (m. in. — i Action Française). — Nie mniej jednak doktrynalna część pracy Ks. Lallemont ma znaczenie ogólne. Możeby więc nie zaszkodziło przyswojenie tego „katechizmu politycznego“ polskiej literaturze...

WŁAD. POBÓG MALINOWSKI: „Józef Piłsudski“. Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1935. Tom I. „W podziemiach konspiracji. 1867—1901“. Stron 373. Tom II. „W ogniu rewolucji 1901—1908“. Stron 651.

Dwa tomy dotychczasowe Malinowskiego o Piłsudskim są jakby wielką księgą **dziejów powojennej P. P. S.**, w której występuje przedewszystkiem jej **polskość**. Z autorem patrzymy na działania i życie tej partji w granicach Kongresówki przedewszystkiem, a także w różnych ośrodkach skupień ludzkich jak w Berlinie, Londynie, Krakowie, Lwowie. Dopiero na tle działań P. P. S. występuje postać Piłsudskiego.

Widzimy dwór zułowski i rosnącego w nim przyszłego działacza, który rychło dojrzewa i wcześnie do „roboty“ się zaprawia. Młodo zesłany na Syberję, młodym jeszcze będąc po powrocie z zesłania wybija się na czoło partji, kieruje drukarnią „Robotnika“ i wytwarza „bibułę“. Znowu uwięziony, znowu ucieka i szuka schronu, to w Galicji to w Londynie, by znowu powrócić na dawny teren i „działać“. Śledzimy jego podróż do Tokjo w czasie wojny rosyjsko-japońskiej i jego wyprawę bezdańską.

Uważny czytelnik zagłębia się z zaciekawieniem w lekturę tej książki, nazwiska, które tu występują, to ludzie znani nam z politycznego życia dzisiejszego. Poznajemy ten „świat Piłsudskiego“, i w nim przesuwają się: **Mościcki** (dziś Prezydent R. P.), **Wojciechowski, Prauss, Sławek,...** wszystko dawni znajomi i współpracownicy tego między nimi najwybitniejszego. Charakterystyki osób znaczone są bardzo ostremi rysami.

Wcześnie przekonał się późniejszy Brygadjer-Komendant, że z jego współpracowników i towarzyszy „żaden nie ma... odpowiednich danych“, by kierować robotą organizacyjną. Najbardziej był z nich zadowolony może po wyprawie bezdańskiej. Ale tak już „pracowali“ wybrańcy, którzy próby kilkakrotne dobrze odbyli.

W książce spotykamy czasem drobne, ale bardzo ciekawe szczegóły. Oto n. p. „Centrum roboty **chłopskiej** leży na granicy powiatów lubelskiego i lubartowskiego, gdzie są włościanie najbardziej do naszej partji przywiązani i najbardziej zdający sobie sprawę z socjalizmu“. Może to jedna z przyczyn, że w Lublinie powstał rząd czerwony Moraczewskiego.

Autor podkreśla niezwyczajną ruchliwość Piłsudskiego w latach pożaru rewolucyjnego. Od Londynu po Tokio, przez Syberję, od Petersburga po Zakopane i Rytro; dziś tu, jutro **tam, jeździ, organizuje, agituje.** Wielokierunkowa **ruchliwość Piłsudskiego** podobna jest do **ruchliwości Masaryka w latach** wojny światowej.

Oczekujemy z ciekawością dalszych tomów dzieła Malinowskiego, a to tem bardziej, że przedstawi nam czasy bliższe i wypadki świeższe.

m.

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY“. Numer listopadowy miesięcznika „Przegląd Współczesny“ zawiera treść następującą: M. Loret: „Antonio Allegri di Correggio“, Ad. Krzyżanowski: „Dwuwalutowość w Polsce“, Ant. Leo: „Garść listów Marji Konopnickiej“, K. Wyka: „Jerzy Sorel“, L. Levaux: „K. F. Ramuz a kryzys moralny doby współczesnej“, J. W. Gomulicki: „Zabłąkany pielgrzym“, K. L. Koniński: „Kartki z dziejów polskości Śląska Cieszyńskiego“, J. Krzyżanowski: „Legenda literacka“, M. Brahmer: „Bilans kultury polskiej we Francji“, An. Strzelecka: „Dookoła najnowszej literatury historycznej o królowej Jadwidze“. — Adres administracji „Przeglądu Współczesnego“ — Warszawa, Szpitalna 12.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

listopad.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

„Zmory“ p. Zegadłowicza

„Zmorą“ nazywa lud wiejski ciężki sen, wywołany zazwyczaj przyczynami fizycznemi (zła pozycja ciała, przeładowanie żołądka itp.) „Zmorami“ też nazwał p. E. Zegadłowicz swoje młodzieńcze poglądy na religję, na moralność i na szkołę i w powieści pod tym tytułem opowiedział bez żenady, w jaki to sposób pozbył się tych udręczeń.

Z wielu stron padły surowe wyroki na ostatnią książkę p. Zegadłowicza. Potępienia te są najzupełniej uzasadnione. Zdarzają się w „Zmorach“ miejsca owiane szlachetnym i podniosłym sentymentem. Te jednak giną zatopione zalewem najskrajniejszej pornografji i koprografji. „Zmory“ są najpaskudniejszą w polskiem piśmiennictwie książką.

Treść powieści p. Zegadłowicza stanowi biografja autora, występującego pod zabawnem i pretensjonalnem nazwiskiem: „Mikołaj Srebrempisany“. Autor opowiada koleje swej młodości, od I do VIII klasy gimnazjum w Wołkowicach (czytaj Wadowicach). W ramach tych 8 lat opowiada nam o „zmorach“, które go dręczyły w kole rodziny (ojciec, matka, wujostwo i babka), — w szkole (profesorowie), — w życiu osobistem (utrata wiary i zbudzenie się popędu seksualnego). Przed oczyma czytelnika przesuwa długi szereg postaci namalowanych bez wyjątku prawie samemi czarnemi, najczarniejszemi, kolorami. Profesorowie, członkowie rodziny, koledzy, prostytutki, obywatele i obywatelki Wadowic — wszyscy ogarnięci jakimś zawrotnym tańcem rozpusty, sadyzmu, najniższych instynktów. P. Zegadłowicz nikogo tu nie szczędzi. Dość powiedzieć, że swoją 70-letnią babkę (!) na krótko przed jej śmiercią przedstawia jako ostatnią rozpustnicę, która sobie kupuje (!) „miłość“ za drogie pieniądze. I drugi szczegół! O swoim jedynym — jak z powieści widać — przyjacielu i koledze szkolnym, którego nazwisko podaje, opowiada szczegóły poprostu obelżywe. Choćby tylko te dwa momenty wyjęte z książki stawiają uczciwość i lojalność p. Zegadłowicza jako człowieka, w szczególnem świetle.

Ale w szczególnem świetle wychodzi z powieści także uczciwość p. Zegadłowicza jako pisarza!... Proszę pomyśleć! Oto p. Srebrempisany, kwiatuszek i perła, chowa się w samem bagnie, — wśród ludzi złych, przewrotnych i obłudnych. Sam w jaskini gadów i potworów. Mimo to zachowuje hart woli, uczciwości i cnotę. Wszyscy koło niego podlą się; on jeden pozostaje wiernym cnocie. Wuj chce go wciągnąć w rozpustę; na próżno. Koledzy go psują; on się nie poddaje ich wpływowi. „Belfry“ chcą spaczyć jego umysł; naprożno, Mikołaj bez nich zdobywa gmach wiedzy i sztuki.

Tak bywa w książce, lecz nie w życiu. P. Zegadłowicz zapomniał o prawach psychologji i o obowiązku pisarza budowania charakterów na podstawie tych praw. Skutkiem tego osiąga ten rezultat, że książkę zamyka czytelnik nie wierząc autorowi. Nie wierzy w jego zapewnienia, że „Mikołaj Srebrempisany“ był samą doskonałością, a jego otoczenie — zbiorowiskiem kanalji.

Ostatecznie więc, czem jest książka p. Zegadłowicza? Z artystycznego punktu widzenia — tworem nieudanym; znane z poprzednich pism p. Zegadłowicza gadulstwo psuje konstrukcję powieściową. Z punktu widzenia moralnego — przestępstwem. Z punktu widzenia zaś krytyki literackiej — dokumentem, szczególnie ciekawym, dla badań nad psychologją autora... Rostworowski kończy w „Kurjerze Poznańskim“ swoją recenzję powieści p. Zegadłowicza wyrażeniem wątpliwości, czy autorowi tej książki nie jest potrzebny raczej lekarz, niż krytyk lub prokurator. Wątpliwość zupełnie uzasadniona tym nadzwyczajnym skokiem, który p. Zegadłowicz w ostatnich latach wykonał. Przez szereg lat pisał poezje, które były niewątpliwie dziwaczne, ale owiane tchnieniem szczerej — zdawało się — religijności i moralności. Aż tu nagle, bez przygotowania, wyskok ateizmu i ordynarnego cynizmu, jakim są „Zmory“. P. Zegadłowicz pisze teraz „bóg“, przez małe „b“. P. Zegadłowicz zajmuje się w „Zmorach“ wyliczaniem kilkunastu ulicznych wyrażeń na oznaczenie organów płciowych mężczyzny i kobiety. Autor „Godzinek“, „Gdy się Chrystus rodzi“, „Przyjdź Królestwo Twoje“... Jak to rozumieć? Kim właściwie i jakim właściwie jest p. Zegadłowicz?

Rostworowski nie kryje uczucia zawodu, jaki mu sprawia ostatnia powieść p. Zegadłowicza. Wielu ma to samo uczucie. A jednak prof. Kołaczkowski jeszcze w r. 1930 (w „Spółczesnej Literaturze Polskiej“ W. Feldmana, str. 641 i 662), po przeczytaniu pierwszych trzech części „Żywota Mikołaja Srebrempisanego“ zarzucił p. Zegadłowiczowi nie tylko „grafomaństwo“ i „potworne gadulstwo“, które były widoczne, ale „nieszczerość“ i „bezideowy mistycyzm, będący odwróconą stroną nihilizmu, co przed laty 5 można było raczej prorokować, niż stwierdzić. Diagnoza — bo tak to trzeba określić — prof. Kołaczkowskiego okazała się trafną. P. Zagadłowicz okazał się zwykłym nihilistą duchowym, a więc był cynikiem, gdy pisał swoje religijne poezje, i obłudnikiem, gdy wówczas składał hołd cnocie.

Do najprzykrzejszych kart w „Zmorach“ należy opis stosunków, które miały panować w gimnazjum wadowickiem przed laty 30. Profesorowie, których autor wymienia często pod ich właściwem nazwiskiem, to — sami sadyści, głupcy, pijacy i ordynarni brutale.

Przedwojenna szkoła galicyjska nie była ideałem, ani w dziedzinie metod dydaktycznych, czy psychologicznych, ani w zakresie treści wychowania. Ale też nie była katownią ducha, jak ją przedstawia p. Zegadłowicz, — a grona profesorskie nie były bandami zbrodniarzy, jakby ze „Zmór“ wynikało. Podświadomie przyznaje to i autor powieści, wyprowadzając na scenę parę typów pięknych lub przynajmniej życzliwych dla młodzieży. Ale, gdy tamtym „zwyrodniałcom“ poświęca całe karty i rozdziały, tych lokuje na drugim planie i zbywa krótkiemi wzmiankami. To się nazywa — obraz wzięty z życia. Trudno powstrzymać oburzenia. Zwłaszcza, gdy między ujemne typy profesorskie umieszcza autor ś. p. Sobińskiego, b. kuratora okręgu szkolnego we Lwowie, jedną z najpiękniejszych i najlepszych postaci nauczycielskich przed wojną, — równie uczciwego Polaka, jak i znakomitego pedagoga.

P. Zegadłowicz pozrzucał z siebie wszystkie „zmory“, które go trapiły: wiarę w Boga, szacunek dla cnoty, wdzięczność dla wychowawców, przyjaźń dla kolegów i miłość dla rodziny. Powieść kończy się sceną, jak wyswobodzony z tych „zmór“ pędzi autor rankiem ulicami miasta, nagi (!), goły, bez odzienia ku swej przyszłości. Jest to symbol, zresztą zamierzony przez autora. Symbol znamienny... Ale jest to także znak, że zrzucanie „zmór“ przybrało u p. Zegadłowicza chorobliwe formy. Rostworowski ma rację. Jest to śmiałe powiedzenie, ale nie mniej trafne: — potrzebny byłby lekarz.

Ralph.

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.